
Dekada „Hetmana”. Kuliszy zarządzania Akademią w PRL

Piotr Sidorowicz

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 1, S. 365–384

DOI: 10.18318/td.2023.1.22 | ORCID: 0000-0002-7418-9518

Dla jednych stał się symbolem siłowego wprowadzenia marksizmu do powojennych badań literackich i politycznego nadzoru nad nauką, dla innych – sprawnym organizatorem badań, troszczącym się o własne środowisko koleżeńskie. Nie wikłając się w emocjonalne oceny, można też opisać go jako neopozytywistę, semiotyka, propagatora teorii Michaiła Bachtina lub twórcę polskich badań nad kulturą literacką; jako prezesa przedwojennego Warszawskiego Koła Polonistów, redaktora kilku czasopism, jednego z twórców Instytutu Badań Literackich.

Przedstawiam ten niepełny katalog postaw metodologicznych i funkcji instytucjonalnych, by wskazać na wielowymiarowość życiorysu Stefana Żółkiewskiego. Mimo tego w doksie środowiskowej najczęściej funkcjonuje on wyłącznie jako przykład badacza uwikłanego¹

Piotr Sidorowicz – doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Współzałożyciel serii „Parabaza”. Píše pracę doktorską poświęconą postaci Stefana Żółkiewskiego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii literaturoznawstwa teoretycznego oraz nieformalnych instytucji humanistyki. Publikował artykuły m.in. w „Tematach i Kontekstach”, „Białostockich Studiach Literaturoznawczych” i książkach zbiorowych. Kontakt: p.sidorowicz@uw.edu.pl

1 Pojęcie uwikłania rozumiem przez analogię do funkcji uwikłanej w analizie matematycznej – upraszczając: jako możliwość opisanie jedynie poszczególnych aspektów danego zjawiska w wymiarze lokalnym przy przyjęciu określonych założeń.

w pole władzy, choć z rzadka wiedza na temat jego kariery wykracza poza enumerację pełnionych funkcji i (czasem) wspomnienie rozprawy *Spór o Mickiewicza*. Tymczasem to uwikłanie przybrało postać szeregu konkretnych działań, które można zebrać w częściowej opowieści o relacjach łączących aparat państwowy PRL ze światem akademickim. Rekonstruując je, sięgam (w przeważającej części) do materiałów archiwalnych, które zachowały ślady mniej znanych faktów z okresu największej aktywności Żółkiewskiego w obszarze polityki naukowej. Zawieszając takie kategorie jak „hańba domowa”, „zdrada klerków” czy „zniewolenie umysłu”, staram się (lokalnie) ukazać pewien nierozwiązywalny splot okoliczności, przeko-
nań, cech i innych uwarunkowań, które wpływały na działalność badacza z pokolenia 1910², oraz (globalnie) wskazać na uciążliwe trwanie pewnych zjawisk w sferze organizacji nauki: biurokratyzacji, planowania badań, ideologicznej oceny, stałego krążenia kompetencji pomiędzy aktantami – by wymienić kilka przykładów.

Wydział Oświaty i Kultury

W 1945 roku Żółkiewski pisał w „Kuznicy”:

Do istotnej reformy ustroju szkół wyższych nie dojrzeliśmy. Ani materialnie, ani organizacyjnie. Na razie musimy ten dział szkolnictwa odbudować w dawnym kształcie, rozsądnie racjonalizując jego ustrój i organizację w tych wszystkich wypadkach, gdzie pozwolą nam na to środki materialne, ludzkie i organizacyjne³.

Dalej wymienia konkretne bolączki systemu szkolnictwa wyższego, lecz czytelnika intryguje właśnie ten fragment sygnalizujący główną myśl, która będzie przyświecać Żółkiewskiemu pod koniec lat czterdziestych jako politykowi odpowiedzialnemu w dużej mierze za funkcjonowanie instytucji akademickich.

2 Do tego pokolenia należeli Maria Renata Mayenowa, Kazimierz Budzyk, Franciszek Siedlecki, Kazimierz Wyka czy Dawid Hopensztand. O ogromnej roli tych uczonych jako łączników z tradycją literaturoznawstwa międzywojennego pisał między innymi Janusz Sławiński, por. J. Sławiński, *MRM*, w: *Okna pamięci. Maria Renata Mayenowa*, red. B. Chodźko, E. Konończuk, E. Feliksiak, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Białystok 2003.

3 S. Żółkiewski, *Niedoceniane i przemilczane*, „Kuznica” 1945, nr 7, s. 1.

Stał się nim dokładnie 1 stycznia 1948 roku, gdy przejął kierownictwo nad Wydziałem Oświaty i Kultury KC PPR, na wyraźne polecenie władz partii, niezadowolonych z małej aktywności dotychczasowego kierownika – Stanisława Trojanowskiego. Pierwsze decyzje Żółkiewskiego dotyczyły organizacji konferencji na temat pracy politycznej wśród profesorów wyższych uczelni⁴. Celem konferencji była próba utworzenia zrębów partyjnej organizacji zarządzającej polityką naukową na poziomach centralnym i regionalnym. W konsekwencji 23 kwietnia Żółkiewski powołał Centralny Komitet Koordynacyjny dla Spraw Uczelni Wyższych i Nauki, którego sekretarzem został Adam Schaff. Chwilę później Komitet uznał czasopismo „Myśl Współczesna” za swój własny organ⁵. Jest to o tyle istotne, że „Myśl...” powstała w środowisku łódzkim w 1946 roku, a do jej kolegium redakcyjnego od początku należeli między innymi Tadeusz Kotarbiński, Józef Chałasiński oraz Żółkiewski i Schaff.

W tym czasie przyszedł autor *Sporu o Mickiewicza* zdecydował się też na bardziej aktywną politykę. 19 kwietnia zwrócił się do 35 pracowników naukowych (należących do PPR) z prośbą o wskazanie potencjalnych kandydatów, którzy mogliby otrzymać stypendia ministerialne. Wyraźnie zazaczył, że środki przeznaczone są dla młodych naukowców, którzy w przyszłości zostaliby wykładowcami o jawnie marksistowskich poglądach⁶. Musiał zdawać sobie sprawę, że wykształcenie „słusznych ideologicznie” kadr w polu akademickim wymaga odpowiednich zachęt.

Pracował we wszystkich obszarach polityki naukowej i nie ograniczał swojego zainteresowania do najmłodszych pracowników. 7 maja wydał komitetom wojewódzkim PPR polecenie przesłania do Wydziału KC w ciągu 10 dni propozycji osób, które można by wskazać na rektorów i prorektorów szkół wyższych. Niewiele później wpłynęło analogiczne pismo w sprawie dziekanów. Data nie jest obojętna. Rok akademicki 1948/1949 był początkiem nowej kadencji jednoosobowych organów uczelni. Ówczesne przepisy dawały rektorom szkół wyższych wyjątkowo wysokie uprawnienia – mogli między innymi zawieszać wszelkie uchwały senatów, powołując się na „interes

4 P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce 1944-1953. Geneza systemu*, t. 1, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1992, s. 327.

5 Archiwum Akt Nowych, Centralne Archiwum KC PZPR, akta PPR, sygn. 295/XVII – 58, *Okólnik o powołaniu do życia regionalnych międzypartyjnych komitetów koordynacyjnych w sprawach uczelni wyższych i nauki*.

6 AAN, CA KC PZPR, akta PPR, sygn. 295/XVII – 58, S. Żółkiewski, 19 kwietnia 1948 roku, s. 19.

publiczny” (analogiczne były uprawnienia dziekanów na wydziałach). Co oczywiste, rektorów mianował Prezydent RP na wniosek odpowiedniego ministra.

W czerwcu 1948 roku Żółkiewski przeszedł od doraźnych działań do zaplanowanej ofensywy. Przedstawił Ministerstwu Oświaty zbiór zasad polityki kadrowej w naukach humanistycznych. Pisał, że w pierwszym etapie uwagę powinno się skoncentrować na takich dyscyplinach jak historia, literaturoznawstwo, filozofia, ekonomia oraz prawo, czyli tych, które w największym stopniu mogą podlegać kształtowaniu ideologicznemu i ideologię reprodukcować. Plan obejmował pięć punktów: po pierwsze, należało doprowadzić do przyspieszonych awansów i mianowań odpowiednich pracowników naukowych, przesunąć „nieodpowiednich” akademików oraz utworzyć ośrodki pracy kolektywnej; po drugie, oprzeć politykę personalną (a także rozdzielanie stypendiów i subsydiów) o współpracę z Ministerstwem; po trzecie, doprowadzić do rewizji etatów asystenckich; po czwarte, wprowadzić radziecki system aspirantur⁷. Punkt piąty zawierał frazę: „usunięcie stopniowe nieodpowiednich ludzi ze szkół wyższych”⁸.

Żółkiewski zaznaczał, że w pierwszym etapie przekształceń kadrowych należy przede wszystkim skupić się na promowaniu badaczy bliskich marksizmowi, a nie przekonanych zwolenników „diamatu i histmatu” – to przeświadczenie powróci w późniejszych latach. Do omawianego dokumentu dołączono spis 23 osób proponowanych przez kierownika Wydziału na stanowiska asystenckie na wyższych uczelniach. Wśród nich znaleźli się między innymi Tadeusz Drewnowski i Maria Janion, których Żółkiewski poznał w Łodzi (oboje uczestniczyli w jego prywatnych seminariach w redakcji „Kuźnicy”). „Hetman” skierował też pismo do regionalnych pracowników naukowych PPR. Prosił w nim o sporządzenie dwóch list: asystentów przy wydziałach humanistycznych, których należałoby usnąć w związku z ich „stanowiskiem ideologicznym” oraz osób przeznaczonych do powołania w zastępstwie⁹.

7 Aspiranturę można sprowadzić do systemu trzyletnich studiów doktoranckich. Po ich ukończeniu, wywiązaniu się z innych obowiązków i obronie pracy doktorskiej otrzymywano tytuł kandydata nauk, czyli rosyjski odpowiednik polskiego doktora. Ówczesny tytuł doktorski był natomiast paralelny ze współczesnym tytułem doktora habilitowanego – w systemie aspirantur jego uzyskanie wiązało się z podjęciem kolejnych specjalnych studiów.

8 P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce 1944-1953*, t. 1, s. 430.

9 AAN, CA KC PZPR, akta PPR, sygn. 295/XVII – 58, S. Żółkiewski, [Pismo 1 lipca 1948 roku].

Piotr Hübner twierdzi, że tego typu działania wiązały się ze świadomością oczywistego faktu – odsetek osób o poglądach dalekich od marksistowskich wśród profesorów akademickich był bezwzględnie przytłaczający¹⁰. Niemożliwa okazałaby się całkowita wymiana elit uniwersyteckich bez znaczącego sprzeciwu społecznego i przerwania pracy uczelni. Żółkiewski postawił więc na inne rozwiązanie, czyli przyspieszoną drogę awansu dla młodych pracowników oraz zastosowanie selekcji politycznej już na wczesnym etapie kariery. Z czasem takie działania miały doprowadzić od oczekiwanych rezultatów bez posunięć jawnie rewolucyjnych. Dodatkowo ta droga postępowania miała zostać wybrana w związku ze szczególną wagą, jaką Wydział Oświaty i Kultury KC przykładał do wyborów delegatów docentów i pomocniczych sił naukowych przynależnych do organów kolegiałnych uczelni.

Hübner uważa też, że intensyfikacja zmian w polityce kadrowej spowodowana była również zewnętrznymi warunkami politycznymi. Zbliżający się atak na skrzydło „prawicowo-nacjonalistyczne” miał w jego interpretacji sprzyjać grupie intelektualistów partyjnych wzajemnie powiązanych próbą, przejęcia intratnych stanowisk rządowych. Trudno się z tym zgodzić, ponieważ sam Żółkiewski musiał złożyć samokrytykę na sierpniowo-wrześniowym Plenum KC PPR w 1948 roku właśnie w odpowiedzi na zarzut o „skrzywienie prawicowo-nacjonalistyczne”, a tekę ministerialną otrzymał dopiero w 1956 roku po powrocie Władysława Gomułki do władzy.

Faktem jednak pozostaje, że w drugim kwartale 1948 roku Jan Kott (powiązany z Żółkiewskim od lat trzydziestych) w memoriale o obronie polityki partyjnej na uniwersytetach postulował utworzenie skoncentrowanego ośrodka myśli marksistowskiej na Uniwersytecie Warszawskim, utrzymując, w kontrze do polityki ministerialnej, że nadmierne rozwodnienie sił na poszczególnych uczelniach nie doprowadzi do pożądanego efektu (Żółkiewski zresztą w pewien sposób przejął tę ideę). Schaff natomiast orędownął za utworzeniem „pewnego zwartej kułaka ideologicznego” poza istniejącymi uniwersytetami. Pomysł utworzenia oddzielnej „kuźni kadr marksistowskich” był rozwijany właściwie równoległe do planów zmian kadrowych na uniwersytetach. Narada zwołana przez Wydział Oświaty i Kultury KC 7 lutego 1948 roku dała początek wielu konsultacjom w tym zakresie wewnątrz poszczególnych dziedzin. Między innymi taka była geneza wytworzenia się

¹⁰ P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce 1944-1953*, t. 1, s. 431.

sprzyjającego klimatu dla powstania Instytut Badań Literackich. Sam pomysł był oczywiście znacznie wcześniejszy¹¹, a rozmowy w tej sprawie trwały od października 1947 roku, lecz ostatecznie rozporządzenie powołujące Instytut zostało uchwalone przez Radę Ministrów 24 lipca 1948 roku.

Wspomniane plenium sierpniowo-wrześniowe (i późniejsze zjednoczenie ruchu robotniczego) zamknęło ówczesny etap polityki naukowej i kulturalnej. Przy okazji ataku na Gomułkę sformułowano też zarzuty oportunistów i eklektyzmu, wymierzone między innymi we Władysława Bieńkowskiego, Jerzego Borejszę i Stefan Żółkiewskiego. Odchodzono więc od postulatu „rewolucji łagodnej”. Miejsce działaczy zaczęli zajmować zawodowi urzędnicy, przeorganizowano wewnętrzną strukturę Ministerstwa Oświaty oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zaczęto stosować metody przymusu administracyjnego.

Żółkiewski musiał się wycofać. Markiewicz pisze o nim w tym czasie:

Powierzono mu [Żółkiewskiemu – P.S.] jeszcze jeden z referatów (*Aktualne zagadnienia prozy polskiej*) na zjeździe szczecińskim Związku Literatów Polskich w styczniu 1949 roku, proklamującym realizm socjalistyczny, ale w latach następnych został odsunięty i zapewne wołał się odsunąć od czynnego udziału w życiu literackim¹².

Z udziału w życiu literackim może rzeczywiście się wycofał, wciąż jednak nie był pozbawiony pewnych wpływów. W 1949 roku przesłano Romanowi Pollakowi z centrali nakaz rozwiązania kontraktu z Bogdanem Zakrzewskim. Pollak natychmiast zwrócił się do „Hetmana” z prośbą o pomoc, a ten wstawił się za Zakrzewskim, który pozostał adiunktem w Poznaniu aż do przeniesienia do Wrocławia w 1953 roku. Co ciekawe, zwolnione w latach pięćdziesiątych miejsce przypadło Jerzemu Ziolkowi, który utrzymywał z Żółkiewskim bliskie kontakty¹³.

11 Pierwszy wysunął go Manfred Kridl, który współpracował z Żółkiewskim w międzywojniu chociażby podczas przygotowywania *Prac ofiarowanych Kazimierzowi Wójcickiemu*.

12 H. Markiewicz, *Stefan Żółkiewski 1911-1991*, w: *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945. S-Ż*, red. W. Baraniewski, W. Tygielski, A. K. Wróblewski, WUW, Warszawa 2016, s. 620. Pierwodruk: „Nauka Polska” 1991, nr 4.

13 J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech wschodnich, Czechach i Polsce 1945-1956*, przeł. W. Rodkiewicz, Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN, Warszawa 2014, s. 232.

Reforma polonistyki

W tym kontekście należy interpretować kolejny fakt. John Connelly odnalazł dokument¹⁴ z 1 grudnia 1950 roku, w którym Żółkiewski przedstawia projekt zmian personalnych na polonistyce. Jego celem miało być zapewnienie lojalnych i odpowiednich ideologicznie kadr na polskich uniwersytetach¹⁵. Zdaniem znalazcy dokument ten udowadnia, że mimo pewnej wyjątkowości polskiej polityki naukowej na tle państw bloku wschodniego (prześladowania dotknęły znikomej liczby profesorów „burżuazyjnych”) także w PRL partia myślała w sposób analogiczny do swoich odpowiedników w krajach ościennych – organizacja nauki była wszak wzorowana na rozwiązaniach wprowadzonych w ZSRR.

Projekt reformy miał sprowadzać się do 15¹⁶ punktów: 1) właściwe zarządzanie kadrami jest niezbędne do implementacji treści marksistowskich na polonistyce; 2) sprawne funkcjonowanie IBL doprowadzi do akceleracji tych procesów (za pomocą opracowania podręczników¹⁷ dla uniwersytetów, przygotowania programów, wykształcenia kadry młodych naukowców, badań w zakresie rewizji historii literatury polskiej); 3) w tym momencie na uniwersytetach pracuje zbyt mało pracowników naukowych; 4) wielu z profesorów o reakcyjnych poglądach badawczych należy przesunąć do pracy pozauniwersyteckiej; 5) zmiany personalne trzeba przeprowadzać w sposób zaplanowany,

14 J. Connelly, T. Suleja, „Projekt reformy personalnej polonistyki uniwersyteckiej” Stefana Żółkiewskiego z 1950 roku, „Arcana” 1997, nr 2.

15 Żółkiewski, uzasadniając projekt reformy, pisze: „Dotąd polonistyka była dyscypliną spośród humanistycznych najlepiej zorganizowaną i opanowaną ideologicznie. W tej chwili grozi nam po prostu utrata zdobytych pozycji” – cyt. za: tamże, s. 101. Trudno dociekać, co dokładnie miał na myśli. Pod koniec lat czterdziestych nie doszło do zmian w tym obszarze.

16 W dokumencie przedrukowanym w J. Connelly, T. Suleja, „Projekt reformy personalnej polonistyki uniwersyteckiej”... wymienia się 16 punktów, lecz brak numeru 6. Ze względu na nieobecność adresu bibliograficznego trudno dociekać, czy to pomyłka edytorska, czy też defekt oryginału. Nie budzi jednak wątpliwości, że sam projekt jest autentyczny.

17 Żółkiewski przywiązuje do tego szczególną wagę. Twierdzi, że podręcznik będzie wpływać nie tylko na wiedzę pozyskiwaną przez studentów, lecz także na sposób wykładania profesorów. Trudno przecenić rolę podręczników, słowników, encyklopedii czy antologii w kształtowaniu doksy środowiska naukowego danej dyscypliny (por. D. Ulicka, *Siła antologii*, w: *Wiek Teorii. Antologia*, red. D. Ulicka, t. 1, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020), lecz wydaje się, że tak silne przekonanie należy uznać za nieuzasadnione. Niemniej samo przywiązanie do tej „pracy u podstaw” jest ze wszech miar zrozumiałe, biorąc pod uwagę wcześniejsze inicjatywy Manfreda Kridla w latach trzydziestych, zniszczenia księgozbiorów w czasie wojny oraz działalność Borejszy w Ossolineum.

bez szkody dla procesu dydaktycznego; 6) należy przekonywać „neutralnych” starszych pracowników naukowych do przyjęcia ideologii marksistowskiej; 7) Uniwersytet Warszawski powinien zatrudniać tylko kadre marksistowską i pełnić rolę „kułaka ideologicznego”¹⁸; 8) w latach 1950–1955 możliwe jest obsadzenie wyłącznie placówek w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu; 9) konieczne jest czasowe zamknięcie polonistyki w Toruniu i Łodzi; 10) obsada uniwersytetu w Poznaniu powinna pozostać w danym momencie bez zmian; 11) po 1955 roku powinno się ponownie otworzyć zamknięte ośrodki i przesunąć tam kadry wykształcone w funkcjonujących instytucjach naukowych¹⁹; 12) praca w IBL nie może być łączona z pracą na uniwersytetach w pełnym wymiarze godzinowym²⁰; 13) nie należy obciążać osób szkolących się do pracy na uniwersytecie; 14) wszyscy kandydaci na przyszłych wykładowców powinni w roku 1951/1952 rozpocząć staże polegające na objęciu ćwiczeń proseminaryjnych; 15) wymienione punkty należy traktować łącznie.

Rzeczywiście projekt może się wydawać radykalny. Jednak nie został w najmniejszym stopniu wykonany, jak zaznacza sam Connelly w innym miejscu²¹. Żadnej z osób wymienionych przez Żółkiewskiego ostatecznie nie usunięto – z wyjątkiem Marii Rzeuskiej, która musiała przerwać nauczanie w 1954 roku. Niemniej już rok później Zdzisław Libera (zaufany współpracownik Żółkiewskiego) zdołał doprowadzić do promocji Rzeuskiej na docenta, a sam „Hetman” poparł tę propozycję. Trudno więc mówić o skutecznym wprowadzeniu reformy. Connelly sugeruje, że projekt nie został zrealizowany ze względu na jego nadmierną radykalność, a sam Żółkiewski złożył go, ponieważ chciał dowieść swojej lojalności jako niepewny „krajowy” komunista. Takie podejrzenie mogłoby wydawać się prawdopodobne w świetle krytyki, która spotkała Żółkiewskiego w 1948 roku po obronie literatury burżuazyjnej w „Kuznicy”²².

18 Takie sformułowanie pada *in extenso* w przywołanym dokumencie.

19 W szczególności w IBL. Warto zwrócić uwagę na tempo kształcenia – Maria Janion, która według Żółkiewskiego właśnie została magistrem (1950), już w 1954 roku powinna objąć etat profesorski na UW. Oczywiście należy wziąć poprawkę na wyjątkowe zdolności tej konkretnej uczoniej.

20 Żółkiewski dwa razy pisze w projekcie, że łączenie kierownictwa Zakładu Historii Literatury UW z funkcją dyrektora IBL jest niemożliwe, por. J. Connelly, T. Suleja, „Projekt reformy personalnej polonistyki uniwersyteckiej”..., s. 101, 109.

21 J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet...*, s. 229.

22 S. Żółkiewski, *Rozważania pierwszomajowe z zakresu teorii kultury i sztuki*, „Kuznica” 1948, nr 18.

Jeśli jednak przyjrzyć się uważniej projektowi reformy, można wysnuć inne wnioski. Przede wszystkim Żółkiewski zastrzegał, że z polonistycznych prac akademickich nie można nikogo odwoływać, a wręcz należy dodać kolejne etaty. Pozostaje pytanie, jak więc tłumaczyć sugestie przesunięcia jedenastu pracowników naukowych do prac pozauniwersyteckich²³. Najłatwiej chyba – odwołując się do publikacji Żółkiewskiego, która ukazała się pół roku później²⁴. Pisał w niej wprost o ogromnej wadze „warsztatowych” prac polonistycznych – przygotowaniu słowników, encyklopedii, wydań krytycznych, bibliografii – które mogłyby zostać wykonane przez osoby dalekie od ideologii marksistowskiej. Chodziło więc zapewne rzeczywiście o inny rodzaj zatrudnienia, dokładniej o odsunięcie od dydaktyki, a nie o zwolnienie. W samym projekcie reformy Żółkiewski pisał wszak, że Stanisław Pigoń byłby szczególnie cenny jako filolog edytor.

Dodatkowo argumentem jest samo niewykonanie projektu – Żółkiewski wyraźnie o to nie zabiegał; zwolnienie kilku reakcyjnych profesorów nie wydaje się trudne w porównaniu z powołaniem Instytutu Badań Literackich. „Hetman” najpewniej zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że ówczesne nastroje w Komitecie Centralnym nie mogą doprowadzić do poważniejszych represji wobec uczonych. Projekt wydawał się zresztą pełnić zupełnie inną funkcję. W przeważającej części w dokumencie „Hetman” koncentruje się bowiem na zapewnieniu miejsca pracy swoim podopiecznym (Janion, Drewnowski) i towarzyszom z lat międzywojennych (Mayenowa, Kott). Dbą, oczywiście, także o powodzenie własnego projektu, apelując o umożliwienie zatrudnienia większej liczby osób w IBL oraz odciążenie godzinowe przyjętych już pracowników, nie zapominając przy tym o sobie. Projekt kończy się takim fragmentem:

Przykładowy obecny stan zatrudnienia pracownika naukowego udaremniający nie tylko pracę naukową, ale wręcz dydaktyczną (dotyczy wymiaru tygodniowego godzin S. Żółkiewskiego).

23 Takie sugestie dotyczyły Zofii Szmydtowej, Marii Rzeuskiej, Jerzego Pelca, Juliusza Kleinera, Stanisława Pigionia, Józefa Spytkowskiego, Mieczysława Piszczkowskiego (w dokumencie oznaczony jako J. Piszczkowski, lecz to najpewniej błąd; dane dotyczące zatrudnienia i wieku się zgadzają), Jacka Kolbuszewskiego (oznaczony jako S.; przypadek analogiczny), Stefanii Skwarczyńskiej, Jana Dürra-Durskiego (bez podania inicjału); Eugeniusza Kucharskiego (Z.). Tak liczne błędy i braki akurat w przypadku osób przeznaczonych do przesunięcia wydają się znaczące.

24 S. Żółkiewski, *Badania nad literaturą polską. Dorobek, stan i potrzeby. Z powodu I Kongresu Nauki Polskiej*, PIW, Warszawa 1951.

1. Funkcje dyrektorskie IBL (administracja, reprezentacja, budżet, interesanci itp.) – 15 godz. tygodniowo
2. Kierownictwo pracowni lit. romantycz. w IBL (tu opieka nad pracą naukową 6 aspirantów...) – 15 godz. tygodniowo²⁵.

Polska Akademia Nauk

Mimo utraty w 1948 roku znaczącej części wpływów w polu władzy Żółkiewski wciąż pozostał w centrum aparatu partyjnego. Jego działania w IBL-u były dokładnie obserwowane, ponieważ już wkrótce miała powstać w Polsce instytucja wzorowana na Akademii Nauk ZSRR, a Instytut był pierwszą przymiarką do organizacji PAN. Tak sporą zmianę w strukturze polskiej naukosfery trzeba było jednak przygotować, co przełożyło się na decyzję o organizacji pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. 19 grudnia 1949 roku odbyła się narada w sprawie organizacji Kongresu. Jego najważniejszym zadaniem miało być powiązanie świata naukowego z realizacją planu sześcioletniego. Nie uznano jednak, że administracyjne zarządzanie nauką to najwłaściwszy pomysł. Potrzebne było inne rozwiązanie. Sam Żółkiewski podczas narady miał stwierdzić: „w zakresie nauk humanistycznych nie da się ułożyć planu badań sensownie, jednorodnie, o ile nie byłby on przeniknięty określoną tendencją ideologiczną”²⁶. Warto chyba podkreślić, że mówił właśnie o planie, a nie o nauce. Konkretnie rozwiązania miały zostać wypracowane już przez podsekcje kongresu²⁷.

Wkład Żółkiewskiego w przygotowania na tym się nie skończył. W wielkim pędzie (manuskrypt wpłynął do wydawnictwa 2 czerwca 1951 a druk ukończono 24 dni później²⁸) wydał przed Kongresem *Badania nad literaturą polską. Dorobek, stan i potrzeby. Z powodu I. Kongresu Nauki Polskiej*. We wstępie do tej broszury stwierdził, że walka o marksistowskie literaturoznawstwo rozgrywa się na polach metodologicznym, teoretycznym, historycznoliterackim, dydaktycznym i organizacyjnym („o zwycięstwo zasady zespołowej, planowej

25 Cyt. za J. Connelly, T. Suleja, „Projekt reformy personalnej polonistyki uniwersyteckiej”..., s. 113.

26 Archiwum PAN, akta KNP, sygn. I-10/35, *Sprawozdanie z prac przygotowawczych do I-go kongresu nauki Polskiej*.

27 W samej organizacji Kongresu Żółkiewski odgrywał mało istotną rolę – 21 lutego 1951 roku został członkiem Komisji dla Opracowania Haseł i Wyboru Cytat na I Kongres Nauki Polskiej (w jego skład wchodził także przedstawiciel Wydziału Propagandy KC PZPR).

28 Nakład wyniósł ponad 7000 egzemplarzy.

i społecznie celowej pracy nad rutyną anarchicznego chałupnictwa”)²⁹, a jej ostatecznym celem jest stworzenie nauki współtworzącej literaturę. Przy tej okazji pozwolił sobie po raz wtóry³⁰ na przegląd i krytykę kierunków w literaturoznawstwie międzywojennym, by skonkludować: „Nie ma i nie może być pokoju społecznego między literaturoznawstwem burżuazyjnym a nową, marksistowską nauką, właśnie z racji biegunowo różnych funkcji społecznych i wychowawczych. Różni je i doniosłość naukowa – owoc różnej metodologii”³¹. Wykorzystał też okazję do chwaleń własnych działań i dokonań współpracowników – prac IBL i książek wydanych w serii „Studia Historycznoliterackie”. Wspomniał o sukcesywnie prowadzonych szkoleniach dla młodej kadry, które miałyby podnosić jej kwalifikacje w zakresie marksizmu. Pisał o tym jako o „meldunku z pola walki”, która zresztą nie jest zakończona, lecz „na szczęście” na opracowanie czekają tezy Stalina o językoznawstwie, które mogą przyczynić się do redefinicji podstawowych problemów teoretycznoliterackich. Tym właściwie kończy się stustronicowa książeczka Żółkiewskiego, którą wręczono odpowiednim członkom Kongresu. Wydaje się niemal pewne, że miała wyznaczać kierunek obrad (chyba nie tylko wśród literaturoznawców).

Otwarcie Kongresu odbyło się 29 czerwca 1951 roku na terenie Politechniki Warszawskiej. Nie miejsce tu na szczegółowy opis obrad, lecz warto zaznaczyć, że już pierwszego dnia Ludwik Hirszfild przeczytał list do Prezydenta RP, który przygotowali Żółkiewski i Eugenia Krassowska (filolożka polska, w międzywojniu członkini wileńskiego Koła Polonistów Manfreda Kridla i jego magistrantka, zaprzyjaźniona z Mayenową, podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki). Co jednak najważniejsze, na Kongresie podjęto oczekiwaną decyzję o powołaniu PAN, w czym udział Żółkiewskiego był niewątpliwy³².

29 Przy tej okazji stwierdził za Engelsem (po raz przynajmniej trzeci – wcześniej we wstępach do *Starego i nowego literaturoznawstwa* i *Sporu o Mickiewicza*), że nowa wiedza to nowe fakty, por. S. Żółkiewski, *Badania nad literaturą polską...*, s. 5.

30 Podobne przeglądy publikował m.in. w swoich pracach międzywojennych, artykułach w „Kuznicy” oraz *Starym i nowym literaturoznawstwie*.

31 S. Żółkiewski, *Badania nad literaturą polską...*, s. 59.

32 Nawiasem mówiąc, Żółkiewski był członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej – organu (powołanego pod koniec 1951 roku) nadającego tytuły naukowe, który zastąpił poprzednie raczej nieskoordynowane działania w tym zakresie. Członkowie CKK kierowali się zasadą, że szczególnie osiągnięcia organizacyjne mogą rekompensować ubogi dorobek naukowy, zob. O. Achmatowicz, *Uwagi o działalności Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej w okresie do dnia 31 grudnia 1955 r.*, „Życie Szkoły Wyższej” 1956, nr 6.

Na tydzień przed rozpoczęciem obrad Jan Dembowski przygotował listę członków Komisji Organizacyjnej PAN. Odpowiednie organy zdecydowały o przekazaniu jej w stosownym momencie członkom Kongresu, by w ten sposób ominąć proces zgłaszania kandydatur z sali³³. Na liście, poza autorem, znaleźli się między innymi: Józef Chałasiński, Tadeusz Lehr-Spławiński, Tadeusz Manteuffel, Hirszfeld, Schaff i Żółkiewski. Lista oczywiście została zaakceptowana, a pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się 3 lipca, tuż po zakończeniu Kongresu. Podczas pierwszego spotkania powołano podkomisję. Żółkiewski został członkiem Podkomisji Administracyjno-Organizacyjnej³⁴. Powołano też prezydium Wydziałów PAN – „Hetman” wszedł w skład prezydium Wydziału I Nauk Społecznych, któremu przewodniczyć miał Chałasiński. 5 lipca 1951, podczas posiedzenia zespołu nauk społecznych ustalono listę instytutów wchodzących w skład Wydziału I – Żółkiewski był referentem w sprawie włączenia istniejącego Instytutu Badań Literackich oraz Ossolineum³⁵.

Parę miesięcy wcześniej, 5 maja, złożono (wśród wnioskodawców był Schaff) projekt powołania czasopisma „Zagadnienia Filozofii i Nauk Społecznych”, które docelowo miało funkcjonować przy PAN jako trybuna do propagowania teorii marksistowskich. Ostatecznie pismo uformowało się jako „Myśl Filozoficzna” pod koniec 1951 roku, a w jego redakcji zasiedli obok Schaffa Kotarbiński, Roman Ingarden, Stanisław Ossowski, Leszek Kołakowski, Bronisław Baczko i Żółkiewski.

Po ustanowieniu zrębów organizacyjnych centralne władze partyjne nie straciły zainteresowania działalnością Polskiej Akademii Nauk. Wszak:

Był to „poligon polityki naukowej” i z tym większą uwagą obserwowany był przez kierownictwo PZPR. Doskonając metodę sterowania Akademią decydenci zdawali sobie sprawę, że po skostenieniu struktur organizacyjnych jakkolwiek modyfikacja będzie bardzo utrudniona. Tak więc niedoskonałości w pracy „pionu decyzyjnego” Akademii stały się przedmiotem interwencji „najwyższego szczebla” polityki naukowej. W listopadzie 1952 F. [Franciszek – P.S.] Fiedler skierował do członków Biura Politycznego

33 Jest to domniemanie Hübnera, lecz nader prawdopodobne. P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce 1944-1953. Geneza systemu*, t. 2, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1992, s. 749.

34 Pozostałe podkomisje to: Budżetowa, Prawno-Regulaminowa, Wydawnicza i Lokalowo-Majątkowa.

35 Archiwum PAN, akta KO PAN, sygn. II-1/9, [Protokoły posiedzeń Zespołu I].

KC PZPR „ściśle poufne” opinie sekretarzy wydziałów Akademii. Od wydania opinii uchylił się dyplomatycznie tylko S. Żółkiewski. Oceniano przede wszystkim metody i rezultaty pracy sekretarza naukowego PAN, S. [Stanisława – P.S.] Mazura³⁶.

Trudno dociekać motywacji tego „uchylenia”. Najprawdopodobniejsze są zwyczajna niechęć Żółkiewskiego do donosu – trudno zaświadczyć (na podstawie materiałów archiwalnych czy wspomnieniowych), by kiedykolwiek miał do nich skłonność – lub (co też niewykluczone) bezpośrednie przekazanie swojej opinii, ponieważ w sprawach naukowych pozostawał w bliskich kontaktach z Biurem Politycznym. W każdym razie pewne jest, że Żółkiewski początkowo realizował bez sprzeciwu politykę partyjną w ramach PAN. Na Zgromadzeniu Ogólnym PAN 5 lipca 1952 roku wystąpił przeciwko Juliuszowi Kleinerowi, który postulował zwiększenie rekrutacji na studia magisterskie w zakresie polonistyki³⁷. „Hetman” przekonywał, że obecna polityka ministerstwa jest całkowicie słuszna. W tle była zapewne świadomość, że nadmierna liczba studentów jaskrawiej uwidoczni braki kadrowe marksistów na uczelniach.

W lutym 1953 Żółkiewski na życzenie Jakuba Bermiana przesłał do Zofii Zemankowej propozycje kandydatów na przyszłego sekretarza Wydziału I PAN oraz jego zastępcy. Ustalając ten szczególnie ranking, brał pod uwagę przynależność partyjną, stopień naukowy, specjalność oraz funkcję w PAN. W przypadku posady sekretarza ustalił listę kandydatów w kolejności „przydatności”: Oskar Lange, Henryk Jabłoński, Tadeusz Manteuffel, Jan Wilkowski, Stanisław Lorentz. Podobnie w przypadku zastępców: Juliusz Bardach, Jerzy Tepitcht, Bronisław Minc, Bogusław Leśnodorski, Henryk Wolpe, Czesław Nowiński. Żółkiewski wyraźnie zaznaczył, że wszyscy kandydaci na sekretarza są raczej „stabi organizacyjnie i ideologicznie”³⁸, zaś bezpartyjni nie są wiele gorsi od partyjnych, a organizacyjnie nawet zdarzają się lepsi. To mogłoby wydawać się zastanawiające, lecz w gruncie rzeczy jest dość charakterystyczne dla Żółkiewskiego. Mimo szczerego i zdecydowanego poparcia wymiany kadr na marksistowskie, gdy przychodziło do podjęcia konkretnych zadań, często to nie klucz ideologiczny okazywał się najważniejszy.

36 P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce 1944-1953*, t. 2, s. 814.

37 *Sprawozdanie Wydziału Nauki KC PZPR z sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dniu 5 lipca 1952*, w: *Spętana akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL. Materiały partyjne*, red. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, t. 2, IPN, Warszawa 2012, s. 75.

38 *Pismo Stefana Żółkiewskiego do Zofii Zemankowej*, w: *Spętana akademia*, s. 99.

Można spytać: dlaczego Żółkiewski nie wymienił samego siebie jako kandydata? Odpowiedź jest w tym wypadku jednoznaczna – mierzył wyżej. 17 marca 1953 roku Żółkiewski zaczął pełnić obowiązki sekretarza naukowego PAN (początkowo „w zastępstwie” Mazura). Jedną z pierwszych jego decyzji było przedstawienie projektu wysłania delegacji PAN do ZSRR³⁹, by zebrać doświadczenia z funkcjonującej tam Akademii Nauk. Koresponduje to z przekonaniem Żółkiewskiego o wyjątkowości organizacji badań naukowych u wschodnich sąsiadów, czemu dał wyraz już w artykułach z lat czterdziestych, zebranych później w *Starym i nowym literaturoznawstwie*. W tym kontekście propozycja wyjazdu nie dziwi. Ostatecznie doszło do niego 15 czerwca, zakończył się 8 lipca. Można tylko domniemywać, jak wpłynęła na Żółkiewskiego atmosfera po śmierci Stalina.

Oczywiście organizacja wyjazdu była tylko poboczną działalnością. W lipcu 1953 roku Żółkiewski zwrócił uwagę na problem, jakim staje się federacyjna struktura PAN. Poszczególne wydziały były silnie odseparowane. Ówczesny sekretarz upatrywał remedium w propagowaniu systemowych badań naukowych, które zmuszałyby do prowadzenia badań interdyscyplinarnych. Wydaje się, że było to jego wewnętrzne przekonanie o wartości prac międzyobszarowych lub przynajmniej sygnał jego nastawienia, wyraźnego w późniejszych pracach. Trudno znaleźć bowiem w tym czasie ślady zewnętrznego nacisku na podejmowanie podobnych inicjatyw. Nie jest też wykluczona inna interpretacja: wydzielenie się hermetycznych środowisk w ramach PAN z pewnością utrudniało kontrolę polityczną.

Bo też widać w pracy ówczesnego sekretarza ślady ściśle politycznych decyzji. W lutym 1954 roku Żółkiewski zwraca się do Wydziału Nauki KC PZPR w sprawie uzupełnienia wniosków kandydatów na członków PAN. W piśmie przypomina, że kandydujący Andrzej Biernacki i Wiktor Kemula są związani ze sprawą Mariana Grzybowskiego (aresztowanego przez UB w związku ze sprawą generała Stanisława Tatara, zmarłego w niewyjaśnionych okolicznościach). Pozostaje więc czujny i lojalny, mimo że trudno domniemywać, by powołanie tych osób niesło za sobą realne zagrożenie dla działalności PAN.

Pozycję sekretarza Żółkiewski stracił w 1955 roku. W tym czasie PAN stała się przeczekać gwałtowne zmiany polityczne. Na Zgromadzeniu Ogólnym w październiku nie dało się zauważyć żadnych zdecydowanych wystąpień⁴⁰, co świadczy zapewne o niepewności środowisk naukowych co do

39 CA KC PZPR, akta PZPR, sygn. 237/XVI-41, S. Żółkiewski, [Pismo z 25 marca 1953 roku].

40 Stenogram z Sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN, „Sprawozdania z Czynności i Prac PAN” 1956, nr 3.

kierunku przyszłych zmian. Podobnej ciszy trudno jednak dopatrywać się na Zgromadzeniu w czerwcu 1956⁴¹.

Jan Dembowski, ówczesny prezes Akademii, który dotychczas charakteryzował się całkowitą powolnością wobec władz, zaczął od wezwania partii do pozostawienia spraw naukowych samym naukowcom. Sprowokowało to dość gorącą wymianę zdań. Leopold Infeld nawoływał do demokratyzacji PAN oraz przekazania większych kompetencji Prezydium kosztem Sekretariatu. Dotychczasowy podział zadań zapewniał administracyjną kontrolę nad instytucją. Edward Lipiński zwracał uwagę na zwalnianie pracowników naukowych za głoszone poglądy. Józef Chałasiński, po wygłoszeniu uwagi, że zebrania PAN nie są niczym interesującym intelektualnie, wprowadził podział naukowców na dzierzymordów/krzykaczy, mianowańców i naukowców właściwych. Wymieniał też rozmaite grzechy wcześniejszej polityki naukowej oraz działań samej PAN (między innymi wspomniał o podręczniku Kazimierza Wyki do romantyzmu⁴²).

Po drugiej stronie uplasował się Żółkiewski, który zgadzając się z wymienionymi błędami w poprzednim okresie, postulował, żeby nie sprowadzać dotychczasowych działań wyłącznie do zjawisk negatywnych. Zdecydowanie też przeciwstawiał się wykluczaniu czynnika ideowego z działalności naukowej – zapewne wciąż wierzył, że tylko zwornik ideologiczny umożliwia planowanie badań humanistycznych. Wsparty został przez Stanisława Leszczyńskiego, który wypomniał Chałasińskiemu, że sam był prominentnym przedstawicielem nauki oficjalnej, oraz Schaffa.

Sesja nie zakończyła się rozwiązaniem sporu. Faktem jednak pozostaje, że po tym wydarzeniu do PAN zostały zaproszone osoby, które wcześniej nie były tam dobrze widziane z powodów ideologicznych. Należeli do nich między innymi Michał Kalecki (wybitny ekonomista, ekspert ONZ) i Władysław Tatarkiewicz.

Ministerstwo Oświaty

Pomijając zmiany w PAN, wpływ odwilży na przekształcenia w polityce naukowej pozostawał niebagatelny również na innych poziomach. Spór pomiędzy natolińczykami a puławianami śledzono z dużym napięciem w wielu środowiskach. Sympatie większości przedstawicieli inteligencji lokowały się

41 Stenogram z Sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN, „Sprawozdania z Czynności i Prac PAN” 1957, nr 9.

42 K. Wyka, *Historia literatury polskiej dla klasy X*, PZWS, Warszawa 1953.

po stronie puławian, do których należały nawet takie osoby jak Schaff i Żółkiewski, wcześniej zdecydowanie wspierające stalinowską politykę naukową, przekonane o przewodniej roli partii w kulturze. Ostateczny wynik sporu jest powszechnie znany. Z pewnym uproszczeniem można powiedzieć, że w wymiarze lokalnym rezultatem tych starć było zastąpienie Adama Rapackiego przez Żółkiewskiego na stanowisku ministra szkół wyższych w maju 1955 roku. Niewiele później Prezydium Rządu przyjęło projekt politycznych zmian w działalności sfery akademickiej – przede wszystkim zakładały one zwiększenie samorządności naukowców⁴³. Zapowiadano wprowadzenie obieralności rektorów i dziekanów, zwiększenie kompetencji organów kolegialnych oraz odbiurokratyzowanie uczelni.

W połowie 1956 roku, już pod auspicjami nowego ministra, zaczął funkcjonować zespół, który miał przygotować nowelizację prawa oświatowego według przyjętych wcześniej pryncypiów. Demokryzacja uczelni, z pewnością bliska Żółkiewskiemu, nie mogła jednak zostać pozbawiona kontroli. Już na wczesnym etapie planowania zmian minister miał zachować prawo do odwoływania rektora bez zgody senatu.

Na początku września tego samego roku projekt nowelizacji stał się przedmiotem obrad Sejmu⁴⁴ i został przyjęty wraz z zapowiadanymi zmianami⁴⁵. Wart przytoczenia jest głos Kazimierza Wyki (ówczesnego posła), który podczas przemówienia sejmowego zwracał uwagę, że ustawa została przyjęta w ostatniej chwili i można naprawić obecną sytuację, w której pracownicy nauki są przeciążeni obowiązkami, a ich uposażenie jest stanowczo za niskie. Taki stan miał prowadzić do zmniejszania się liczby młodych pracowników nauki z uwagi na nieatrakcyjność kariery naukowej⁴⁶.

Niewiele później Żółkiewski oceniał, że wprowadzenie nowelizacji przyniosło pozytywny efekt. Od razu zaznaczył, że prowadzone są prace nad

43 Wytyczne w sprawie zapewnienia warunków podniesienia jakości szkół wyższych, „Życie Szkoły Wyższej” 1955, nr 6.

44 Ustawa z dnia 19 września 1956 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki, „Dziennik Ustaw” 1956, nr 41.

45 Na marginesie warto zaznaczyć, że w preambule ustawy zawarto wyrażenie: „szkoły wyższe wychowują w duchu ofiarnej służby ojczyźnie, walki o pokój i socjalizm”. Na to zdanie nikt specjalnie nie zwracał uwagi, lecz podobno profesor Izidora Dąmbska wystąpiła w tej sprawie protest do rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym zaznaczała, że ona wychowuje w duchu obiektywności naukowej. Wspominał o tym Józef Tischner: J. Tischner, A. Karoń-Ostrowska, *Bo ja jestem od filozofii...*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 19.

46 K. Wyka, *O bilansie czasu pracownika naukowego i studenta*, „Życie Szkoły Wyższej” 1956, nr 10.

zupełnie nowym projektem ustawy. Starania Żółkiewskiego w tym zakresie charakteryzowała pewna niespójność. Ryszard Herczyński twierdzi, że z jednej strony „Hetman” był świadomy szkodliwości politycznego zarządzania nauką nie tylko dla akademii, lecz także dla partii, a z drugiej – wierzył w przewodnią rolę PZPR i możliwość planowania badań naukowych⁴⁷. Z pewnością ta dychotomia jest jednym z objawów stopniowych przemian stanowiska ideologicznego Żółkiewskiego.

Mimo możliwych rozterek ministra zapowiedzi dotyczące tworzonego projektu nie spełniły się. Nowa ustawa wyrażała tendencje przeciwne zawartym w nowelizacji. W maju 1958 roku Komisja Oświaty i Nauki informowała Biuro Polityczne, że obecna ustawa nie zabezpiecza w stopniu wystarczającej kierowniczej roli państwa w szkolnictwie wyższym⁴⁸. W nowym projekcie to minister miał kontrolować i nadzorować kierunki pracy uczelni, ustalać programy i plany studiów oraz regulaminy. Przydzielono mu uprawnienia powoływania docentów oraz przedstawiania wniosków w sprawach profesur. Kluczowy zapis dawał mu jeszcze większą władzę: możliwość uchylecia każdej uchwały bądź decyzji administracyjnej podejmowanej na uczelni⁴⁹.

Kierunek prac budził oczywiście niepokój środowiska. Wyraziła go na przykład Zofia Kietlińska⁵⁰, która postulowała pełną wolność nauki, swobodę w doborze tematyki metod badań, nieusuwalność samodzielnych pracowników naukowych oraz nadawanie stopni i tytułów przez rady wydziałów. Silnie sprzeciwiała się nadmiernym prerogatywom ministra, w projekcie ustawy wyrażonym dość enigmatycznie i odsyłającym do aktów szczegółowych, nieznanych ogółowi. Głos pozostał jednak bez echa ze strony władz.

47 R. Herczyński, *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945-1970*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, s. 206.

48 AAN, Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR, 14on, nr 55, sygn. 1354/0/2.1.11/XI/1082, [Notatka z 30 maja 1958].

49 W marcu na III Zjeździe PZPR Żółkiewski mówił o ustawie głównie w kontekście obowiązkowego egzaminu z filozofii dla każdego studenta, zob. S. Żółkiewski, *III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „Nowe Drogi” 1958, nr 4. Wprowadzenie przedmiotów ideologicznych na uniwersytecie miało dla niego znaczenie w obliczu zwiększania się wpływów Kościoła wśród młodzieży akademickiej.

50 Z. Kietlińska, *Dyskutujemy nad nowym projektem ustawy o szkolnictwie wyższym*, „Życie Szkoły Wyższej” 1958, nr 7-8.

Sejm przyjął ustawę 5 listopada 1958 roku⁵¹. Za interesującą okoliczność można uznać fakt, że posiedzenie rozpoczęło się od przyjęcia sprawozdania Komisji Mandatowo-Regulaminowej, która złożyła raport z wyborów uzupełniających w Oleśnicy. W tym wystąpieniu stwierdzano, że do Sejmu wybrano Stefana Żółkiewskiego⁵², który mógł od razu złożyć ślubowanie i brać udział w posiedzeniu jako poseł. Mimo tego na posiedzeniu głosu nie zabrał, choć dyskusja nad projektem uchwały była burzliwa. Ze zdecydowaną krytyką wystąpił Antoni Wojtysiak, który zwrócił uwagę, że na Komisji Oświaty i Nauki był omawiany projekt zasadniczo inny, tak zwana zielona książeczka. Według jego słów, gdy obecny projekt wpłynął do Sejmu, podczas prac Komisji zapytano Żółkiewskiego, jakie są różnice pomiędzy obiema wersjami. Ten miał odpowiedzieć, że różnice są tak rozległe, że nie ma czasu ich referować. Odpowiedź można uznać za arogancką, lecz możliwe jest też inne wyjaśnienie – niechęć do tłumaczenia się z cudzych decyzji.

Wydaje się, że „Hetman” został zmuszony do przeforsowania nowej wersji ustawy. Już wcześniej chciał zrezygnować z funkcji ministra, lecz początkowo nie otrzymał na to zgody, więc wypełniał polecenia partyjne. Po uchwaleniu ustawy zwrócił się do Gomułki z prośbą o zwolnienie z obowiązków, by poświęcić się pracy kulturalno-literackiej⁵³. Mieczysław Rakowski pisze o tym wydarzeniu: „Na mój nos Gruby nie cieszy się sympatią towarzyszy z KC. Jego poglądy, które głosi w swoich artykułach, są chyba zbyt liberalne dla towarzyszy”⁵⁴.

O rosnącej ambiwalencji postawy Żółkiewskiego poświadcza też jeszcze jeden fakt. W grudniu 1958 roku odbył się kolejny zjazd polonistów. Otwierał go Stanisław Pigoń, co było swojego rodzaju zadośćuczynieniem za to, jak potraktowano go na zjeździe w 1950 roku⁵⁵. W obradach nie uczestniczył

51 *Sprawozdanie stenograficzne z 26 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 5 XI 1958 r.*, „Biblioteka Sejmowa”, https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-acc&acc_sequence=000036187 (31.01.2023).

52 Nie są mi znane żadne powiązania Żółkiewskiego z tym regionem. Wobec polityki sterowania wyborami nie wydaje się to jednak czymś szczególnym.

53 S. Żółkiewski, *List Żółkiewskiego do Gomułki 15 V 1959*, w: *Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR (1944-1970)*, red. J. Stępień, Wydawnictwo Fakt, Warszawa 1994, s. 203.

54 M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958-1962*, Iskry, Warszawa 1998, s. 116. „Gruby” to drugie (obok „Hetmana”) przezwisko Żółkiewskiego.

55 Więcej o tym w: A. Biernacki, *Historia ośmiu zjazdów polonistycznych. Od Michała Bobrzyńskiego do Stefana Żółkiewskiego*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 1997.

Żółkiewski, który (być może taktycznie) wymówił się chorobą, a w jego imieniu wystąpiła Eugenia Krassowska. Nie można jednak powiedzieć, żeby nie przywiązywał wagi do wydarzenia. Przewodniczył bowiem zespołowi, w którym omawiano referat Wyki *Badania historyczno-literackie w latach 1950-1958* – stał się on później podstawą obrad na zjeździe⁵⁶.

Ogół tych faktów wydaje się świadczyć o jednym – pewnym rozczarowaniu Żółkiewskiego. Będzie się ono pogłębiało aż do protestów z marca 1968 roku. Autor *Sporu o Mickiewicza* wciąż odgrywał w partii istotną rolę – mianowano go kolejno redaktorem naczelnym „Polityki”, „Nowej Kultury” oraz „Kultury i Społeczeństwa”. W 1961 roku pisze jednak artykuł *Główne problemy literatury współczesnej*⁵⁷ o powiązaniu alienacji i biurokratyzacji. Tekst przywoływano zresztą jako dowód rewizjonizmu Żółkiewskiego na Plenum KC w lipcu 1968⁵⁸. Wtedy też zapada decyzja o wykluczeniu „Hetmana” z KC. Jego działalność polityczna właściwie się wówczas kończy, choć od czasu do czasu Żółkiewski angażuje się w opozycyjne inicjatywy powstające w środowisku IBL. Nie pozostaje jednak bezczynny – to w latach siedemdziesiątych powstają jego najbardziej rozpoznawalne prace.

Tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, na Kongresie Kultury Polskiej w Warszawie, orędownik za „twórczością wyrastającą z protestu uczciwego sumienia”⁵⁹.

56 R. Herczyński, *Spętana nauka*, s. 319.

57 S. Żółkiewski, *Główny problem literatury współczesnej*, „Odra” 1964, nr 12.

58 Biblioteka Narodowa, Archiwum Stefana Żółkiewskiego, rkps akc. 13969, [Materiały dotyczące postawy (i jej konsekwencji) Stefana Żółkiewskiego w marcu 1968 roku].

59 *Kongres Kultury Polskiej*, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1982, s. 91.

Abstract

Piotr Sidorowicz

UNIVERSITY OF WARSAW

Hetman's Decade: Behind the Scenes of Managing the Academy in the Polish People's Republic

The article reconstructs Stefan Żółkiewski's (a.k.a. Hetman) political involvement between 1948 and 1958. It is mainly based on archival and memoir materials, using methodological inspiration from Pierre Bourdieu's sociology, the paradigm of clues, and oral history. The author shows the particular conditions affecting the fate of Polish scholars from the 1910 generation and foregrounds the recurring problems of scientific policy.

Keywords

Stefan Żółkiewski, political involvement, scientific policy, Polish Academy of Sciences, Polish People's Republic